

Marek Wilczyński: Schulz w Drohobyczu po raz piąty

Staraniem pani profesor Wiery Meniok, niestrudzonej kierowniczkii Polonistycznego Centrum Informacyjnego imienia Igora Menioka na Uniwersytecie Pedagogicznym w Drohobyczu, we wrześniu roku 2012 odbył się w rodzinnym mieście pisarza V Międzynarodowy Festiwal poświęcony jego twórczości, pod hasłem „Bruno Schulz jako filozof i teoretyk literatury”. W roku ubiegłym, nakładem Centrum, przy wsparciu Instytutu Polskiego w Kijowie, ukazał się obszerny, czterojęzyczny (ukraińsko-polsko-angielsko-rosyjski) tom, zbierający wszystkie wystąpienia, które złożyły się na naukową część Festiwalu. Zbiór otwierają cztery wystąpienia gości specjalnych: Adama Michnika, izraelskiego prozaika Davida Grossmana, jednego z najciekawszych współczesnych pisarzy ukraińskich Tarasa Prochaški oraz dobrze w Polsce znanego, głośnego pisarza rosyjskiego Wiktora Jerofiejewa, autora między innymi *Dobrego Stalina*. Trudno określić wspólny mianownik ich wystąpień – każdy z nich postrzega Schulza po swojemu: jako pisarza paradoksalnie politycznego, zapowiadającego koniec wielokulturowego świata Galicji; jako samotnika, „łososia” w „wiecznej tułaczce”, uciekającego wyobraźnią z miejsca urodzenia, a zarazem tam powracającego; jako obcego w rzeczywistości „autora dwóch cieniutkich książeczek”, który nie chciał mieć telefonu; wreszcie jako twórcę „nowej teologii”, *nolens volens* przeciwnika dwudziestowiecznych ideologii totalitarnych. Wszystkie cztery wypowiedzi, bez względu na różnice w podejściu i tonacji, bezsprzecznie dowodzą, iż Schulz ma coś do powiedzenia każdemu, dla kogo wartością jest konsekwentnie chroniona autonomia jednostki, a także suwerenność słowa skutecznie wymykającego się próbom wpisania go w narzucone przez władzę (w skali makro i mikro) regulaminy istnienia. Schulz nie był oczywiście filozofem, choć filozofią się interesował – czytał między innymi Husserla i Bergsona. Mimo to jako pisarz epoki modernizmu, podobnie jak Kafka, Proust czy Musil, nieuchronnie, jakkolwiek pośrednio, w filozofię się wpisywał i na odwrót – pozwalał filozofii przenikać do swoich opowiadań. W drugim rozdziale tomu, zatytułowanym *Koncepcje hermeneutyczne, inicjatywy interpretacyjne*, oprócz doświadczonych schulzologów na temat jawnych i ukrytych elementów estetyki i światopoglądu autora *Sklepow cynamonowych* wypowiadają się przeważnie, choć nie wyłącznie, ukraińscy oraz polscy badacze młodszego pokolenia. Tekstowi Stanisława Rośka o tyleż fundamentalnie, co prowokacyjnie brzmiącym tytule *Dlaczego dzisiaj nadal czytamy Schulza?*, syntetyzującej wypowiedzi Jerzego Jarzębskiego

(*Bruno Schulz jako krytyk: figury wyobraźni*) czy erudycyjnej jak zawsze gawędzie Jana Gondowicza (*Noc komety*) towarzyszą teksty Henryka Siewierskiego o Schulzowskim „realizmie magicznym”, Marii Zubryckiej z Uniwersytetu imienia Iwana Franki we Lwowie (*Poetyka mitologizacji Brunona Schulza w kontekście europejskiej myśli teoretycznoliterackiej XX wieku*), Wiery Meniok o Schulzu i wyobraźni fenomenologicznej, węgierskiego badacza Lajosa Pálfalviego o motywach bergsonowskich w prozie Schulza i wiele innych, których nie sposób nawet wyliczyć w krótkim omówieniu. Ze wszystkich pomieszczonych w tym rozdziale prac wynika jednoznacznie, że pomimo wielkiej i wciąż rosnącej liczby publikacji skupionych na głównych lub pobocznych właściwościach poetyki drohobyckiego pisarza, mimo wciąż mnożących się na podobieństwo opisywanej w jego książkach lokalnej flory różnorodnych perspektyw czytelniczych międzynarodowa dziś praca schulzologicznego „przemysłu” bynajmniej nie ustaje. Rozdział 3 nosi z kolei tytuł *W kręgu komparatystyki* i znaleźć w nim można rozważania o najróżniejszych hipo- i hipertekstach Schulza, poczynając od klasyków – Dantego (propozycja Davida A. Goldfarba) i Goethego (wypowiedź tłumaczki *Sklepów* i *Sanatorium* na japoński Ariko Kato) – poprzez pisarzy z krajów byłej Jugosławii (Ałła Tatarenko, bałkanistka z Uniwersytetu Lwowskiego o „schulzoidach” chorwackich i serbskich), Waltera Benjamina (dwukrotnie), Iwana Frankę (szkic Wiery Romanyszyn z Drohobycza o czasoprzestrzeni miasta), do Hanny Krall i Maxima Billera (rozważania Bogusława Wróblewskiego i Agnieszki Hudzik z UMCS). Za T.S. Eliotem można by wręcz powiedzieć, że Schulz zarówno modyfikuje odczytania poprzedników, jak i inspiruje następców, częstokroć wpływając na bieg historii literatury naprzód i wstecz dość zaskakująco. Pokrewieństwo wyobraźni, jak w wypadku Danilo Kiša, to nie wszystko. Okazuje się, że w Drohobyczu (przynajmniej tym fikcyjnym) pleniły się goetheańskie „prarośliny”, Anna Csillag reklamująca płyn na porost włosów na terytorium Austro-Węgier ma jakiś związek z paryskimi pasażami, a w jednym i tym samym mieście rzeczywistym kryją się liczne „miasta niewidzialne”, kreowane inaczej po polsku, inaczej po ukraińsku. Wartościowym uzupełnieniem dominującej w zbiorze perspektywy literaturo- i kulturoznawczej jest perspektywa historyczna, wykraczająca poza dzieło Schulza. W rozdziale 4 znajdujemy pięć tekstów, które poruszają różne wątki z dziejów Drohobycza. W artykule o biegnących równoległe, a więc nieprzecinających się, polskich i ukraińskich wizjach miasta w okresie międzywojennym Lidia Łazurko wskazuje na dojmujący brak kontaktu między dwiema zdominowanymi przez etniczny punkt widzenia tradycjami historiografii, znana amerykańska badaczka Theodosia Robertson analizuje świadectwa ocalonych z drohobyckiego getta, Bohdan Łazorak pisze o środowisku profesorów i uczniów Gimnazjum Męskiego im. Władysława Jagiełły, a Wiktor Zdorowenko zestawia twórczość plastyczną Schulza z dorobkiem Feliksa Lachowicza. Jak widać, postać autora *Sanatorium pod Klepsydrą* bywa swoistym kluczem, otwierającym różne przestrzenie interpretacyjne. Rzec

by można, iż gdyby spenetrować dokładnie je wszystkie, Schulz okazałby się analogonem kabalistycznego znaku równoważnego względem całego świata. Punktem zbieżnym dla wielu kierunków rozwijającej się bujnie schulzologii stał się natomiast bez wątpienia organizowany regularnie co dwa lata wbrew wszelkim trudnościom i przeszkodom drohobycki festiwal. Jest to znakomita okazja do zaprezentowania najnowszych ustaleń dokonanych przez autorytety oraz pomysłów debiutantów, którzy mają okazję poddać je pod swobodną i rzeczową dyskusję. Kolejny festiwal, zapowiedziany na 4–6 czerwca przyszłego roku, odbędzie się pod hasłem „Bruno Schulz a współczesna teoria kulturowa”. Myślę, że już teraz możemy z góry podziękować Wierze Meniok i Wierze Romanyszyn z drohobyckiego uniwersytetu za to, co dopiero się wydarzy, dziękując zarazem raz jeszcze za to, co już dzięki nim – i Brunonowi Schulzowi – się zdarzyło.

Bruno Schulz jako filozof i teoretyk literatury. Materiały V Międzynarodowego Festiwalu Brunona Schulza w Drohobyczu, red. Wiera Meniok, Drohobycz 2014, ss. 782 (sic!).